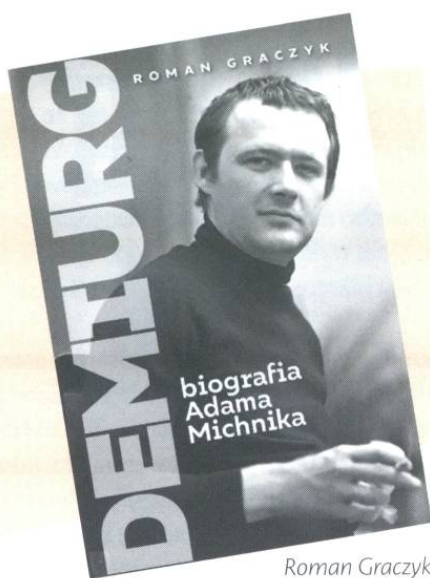


Adam Michnik na zimno

Piotr Legutko

Zanim jeszcze Demiurg pojawił się na półkach księgarskich, praktycznie każdy szanujący się tygodnik już zdążył zamieścić szczerą recenzję. Nic dziwnego, ukazanie się biografii postaci tego formatu co Adam Michnik jest wydarzeniem. Nie tylko literackim. Co ciekawe, choć bohater Demiurga nie jest postacią „letnią”, książka nie wzbudziła jakichś gwałtownych emocji. Stąd pojawiające się tu i ówdzie wątpliwości, czy na taki portret Michnika, który wstrząsnie Polską, nie jest już trochę za późno?



Roman Graczyk

Demiurg

Biografia Adama Michnika

Warszawa : „Zona Zero”, 2021

680 s. ; 25 cm

Wiadomo (także ze stron tej książki), że biografia miała się pojawić wcześniej, znamy nawet potencjalnych autorów i wiemy, dlaczego jej nie napisali. Zapewne powstałaby hagiografia na podobieństwo książki Cyrila Bouyeure wydanej przed laty. *Demiurg* hagiografią na pewno nie jest. A i czas, by podsumować zasługi oraz winy Adama Michnika, wydaje się właściwy. Nic nie wskazuje na to, by miał jeszcze wpływać na bieg wydarzeń w Polsce.

Choć *Demiurg* może śmiało pełnić rolę wypisów z najnowszej historii Polski, to klucz do postaci swojego bohatera Roman Graczyk znajduje raczej w relacjach międzyludzkich. W tym, jak uwodzi, wykorzystuje i porzuca. Jak wybacza (za siebie i innych), albo nie. Dlaczego nienawidzi i niszczy... niekoniecznie i nie przede wszystkim tych, którzy wobec niego zawinili. Paradoks Michnika polega na tym, że wybacza ludziom, którzy kiedyś go skazywali i prześladowali, gnębi zaś towarzyszy walki z komuną, kiedyś mu życzliwych, nawet przyjaciół, tylko dlatego, że nie są posłuszni jego woli.

Autor bardzo wiele miejsca poświęca czasom, gdy naczelny „Gazety Wyborczej” był prześladowanym opozycjonistą, bohaterem nieomal romantycznym. Z dzisiejszej perspektywy to lata świetlne, warte jednak przypomnienia w czasach, gdy dla wielu, zwłaszcza młodszych obserwatorów życia publicznego, Adam Michnik jest już postacią demoniczną lub (co chyba gorzej) pożałowania godną.

O tym, z jak nieprzeciętną osobowością mamy do czynienia, świadczy fakt, że już czterastoletni Adam znał twórczość Miłosza i Gombrowicza, a w 1963, podczas pierwszego wyjazdu na Zachód, jeszcze przed maturą, potrafił oczarować Jana Nowaka-Jeziorańskiego i Jerzego Giedroycia. Wielokrotnie skazywany na więzienie, zawsze zachowywał postawę godną i niezłomną, zaś w przerwach między kolejnymi odsiadkami podbijał salony. Liczne zamieszczone w książce świadectwa dowodzą, iż w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Warszawa nie leżała nad Wisłą, lecz u jego stóp. Erudycja, bezczelność, nonszalancja, kpiarsko-knacki styl, błazenada i sarkazm (opis Antoniego Libery) zjednywały mu serca i umysły. „W Krakowie nie było wtedy takich ludzi, nawet »Tygodnik Powszechny« miał inną antropologię” – wspominał Adam Zagajewski.

Oczywiście nie była to „sztuka dla sztuki”. Roman Graczyk pokazuje, jak Michnik uprawiał politykę przez kulturę, jak zarządzał szacunkiem, kreował i zrzucał z piedestałów. I właśnie w tych działaniach, nie do przecenienia dla kształtowania elit III RP, kryła się moc demiurga. Nie jest przypadkiem, że Michnik nie był nigdy zainteresowany urzędami i stanowiskami. Nie został nawet szeregowym członkiem Unii Demokratycznej, którą współtworzył. Interesował go wyłącznie rząd dusz, a najlepsze do tego celu narzędzie zdobył w kwietniu 1989 roku, zostając szefem „Gazety Wyborczej”. Przez co najmniej dekadę (do afery Rywina) „Wyborcza” miała praktyczny monopol opiniotwórczy w Polsce. Może nie wybierała prezydentów i premierów, ale ferowała moralne wyroki.

O ogromnych ambicjach Adama Michnika w tej dziedzinie świadczy mnóstwo zgromadzonych w książce pozornych drobiazgów, jak strofowanie Jerzego Giedroycia już w... 1974 roku („nie konsultuje pan ze mną różnych rzeczy dotyczących kraju”). Albo detal z kampanii wyborczej w 1989 roku: na 261 słynnych zdjęć, jakie kandydaci na posłów robili sobie z Wałęsą, tylko Michnik poklepuje go po ramieniu.

Bohater *Demiurga* jest niczym Dr Jekyll i Mr Hyde, tyle że droga, jaką pokonuje, jest jednokierunkowa. Od bohatera przedsierniowej opozycji do obrońcy honoru Kiszczaka, od człowieka, który się cenzorom nie kłaniał do pieniacza wytaczającego seryjnie procesy, nawet takim ludziom jak Jarosław Marek Rymkiewicz. Roman Graczyk stara się pokazać tę drogę, szukając na niej punktów zwrotnych, wydarzeń, które przyniosły nieodwracalne skutki. Charakterystyczne, że najczęściej są to teksty, eseje, artykuły, które miały zmieniać rzeczywistość. Takie jak *Kłopot* z 1987 roku, antycypujący historyczne odwrócenie